

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Colin Ward. Pionier mutualizmu

Stuart White

Stuart White
Colin Ward. Pionier mutualizmu

innyswiat.com.pl

Za: www.nextleft.org. Tłum. Agnieszka Maria Wasieczko. Wydane po polsku w "Innym Świecie" #32 (2/2010).

pl.anarchistlibraries.net

11. lutego 2010 r. zmarł Colin Ward, czołowy anarchistyczny myśliciel powojennej Wielkiej Brytanii.

Dla wielu osób słowo „anarchista” jest barierą dla jego zrozumienia oraz zaangażowaniu się weń. Jeśli nie jest to płaszcz i sztylet oraz portret podpalacza bomb rodem z anarchizmu końca XIX wieku, wtedy jest to znany z mediów głównego nurtu widok młodych ludzi w czarnych maskach, ciskających przedmiotami w policję, których sylwetki jakże wielu osobom odpowiadają słowu.

Colin oczywiście wierzył – jak liczni po stronie lewicy muszą – że są czasy i miejsca, kiedy musisz powstać przeciwko państwu. Ale te obrazy szczególnie daleko odbiegają od tego, w jaki sposób pojmował on anarchizm. Dla niego był to anarchizm, który równocześnie był konstruktywny, kreatywny i głęboko praktyczny. Skupiał on na sobie krytyczną, acz życzliwą uwagę wielu spoza ruchu anarchistycznego. I nadal kryje w sobie liczne lekcje dla lewicy.

Urodzony w 1924 r. w Londynie, Colin skłonił się ku ruchowi anarchistycznemu, służąc w armii podczas II wojny światowej. Gdy miała się ona ku końcowi, anarchistyczna gazeta Freedom (później przemianowana na War Commentary) opublikowała artykuł, który wzywał brytyjskich żołnierzy do powstrzymania swych karabinów (ukryte skojarzenie: zatem możemy zrobić rewolucję...). Wydawcy zostali postawieni przed sądem, a Colin, wezwany na świadka, zapewniał, że pomimo tego, iż otrzymał gazetę, nie odwiodła go ona od wypełniania obowiązków żołnierza. (Podejrzewa się, że Colin ustalił już sobie, jakie były granice jego obowiązków). Nie zapobiegło to temu, iż główny redaktor został posłany do więzienia. Maria Luisa Berneri uniknęła go tylko dlatego, że była żoną innego redaktora, zatem, wedle seksistowskiego prawa, nie mogła być winna zarzucanego jej „spisku”.

Podczas wojny Colin zbliżył się do grupy Freedom, stając się stałym współpracownikiem jej tygodnika. Niektóre z jego najstarszych prób dziennikarskich były poświęcone ruchowi skłoterskiemu w Wielkiej Brytanii z lat 40. Ku wielkiemu przerażeniu rządu laburzystów, na dotkliwy deficyt mieszkań wiele tysięcy ludzi pracy odpowiedziało zajmowaniem i adaptacją nie używanych baz wojskowych. Kiedy jego towarzysze z ruchu anarchistycznego próbowali zauważyć ten szczegół, Colin postrzegał to jako przykład tego, do czego wcześniej wzywał jako „anarchii w działaniu”: bezpośredniej oraz wzajemnej samopomocy.

W latach 1961-70 Colin wydawał Anarchy, początkowo najbardziej interesujący anarchistyczny, teoretyczny dziennik publikowany w Wielkiej Brytanii oraz jedno z najbardziej interesujących, politycznych uderzeń w tej zaj-

mującej dekadzie. Dzięki temu dziennikowi Colin wyłożył idee, które znalazły swą kulminację w jego książce z 1973 r., *Anarchy in Action*.

Wszystkie społeczeństwa, dowodził Colin, są pluralistyczne. Rozwiązują one problemy, poznają potrzeby, stosując różnorodność mechanizmów. Korzystają one z komercyjnych technik, opartych na marketingu. Wykorzystują władzę, odgórne zalecenia oraz techniki biurokratyczne. Ale stosują one również techniki wzajemności: techniki wzajemnej pomocy oraz kolektywnej samopomocy.

„Anarchia” wedle Colina jest po prostu przestrzenią społeczną, w której techniki wzajemności przeważają. To społeczna przestrzeń, gdzie ludzie swobodnie wchodzi (i z niej wychodzą), zwracają się do siebie jako równi i działają twórczo, aby rozwiązać problem, poznają potrzeby lub po prostu cieszą się swą kreatywnością w imię własnego dobra. A celem anarchizmu jest próba pchnięcia i wepchania społeczeństwa w stronę większej anarchii w tym właśnie sensie.

Tak więc, podkreślał Colin, anarchia jest, w istocie, bardzo już dużą częścią świata społecznego. Istnieje więc na spotkaniu 12-osobowej grupy, której członkowie w dodatku zmagają się razem z wspólnym problemem. Jest ona tam na pełnym przystanku placu zabaw, we Friendly Society, w RNLI oraz tysiącu innych, wolnych, równościowych i wspólnotowych, społecznych przestrzeniach. I jego propaganda – nie będąca słowem, którego by się wstydził – często miała na celu pokazanie, w jaki sposób niektóre, nie załatwione problemy społeczne mogłyby być lepiej adresowane dzięki technikom wolnej, kolektywnej pomocy wzajemnej.

Pod jednym względem przysporzyło to Colinowi potężnego i zaprzysięgłego przeciwnika, którego często pojmuje się jako tradycję fabiańską¹. Uzewnętrznia się to bardzo wyraźnie w jego pracy o mieszkalnictwie, w której zawsze ostro krytykował on intensywne starania państwa, zmierzające do tego, by dostarczyć mieszkań dla klasy pracującej, którymi kierowali wywodzący się z klasy średniej profesjonaliści ds. mieszkaniowych. W tym kontekście przekonywał on do alternatywnej, lewicowej tradycji wspólnotowej samopo-

¹ Fabianie, czyli stowarzyszenie fabiańskie, tj. kunktatorskie, ang. Fabian Society (od łac. imienia wodza rzymskiego Fabius Maximus Cuncator (łac. „Zwlekający”) – angielska organizacja reformistyczna, skupiająca zwolenników stopniowych i pokojowych reform społecznych. Założona w 1884 r. w Londynie przez grupę intelektualistów, m.in. Disney’a i Beatrice Webbów i G. B. Shawa. W 1900 roku jako autonomiczna organizacja weszła do Partii Pracy (Labour Party). Fabianizm oznacza więc doktrynę, stworzoną przez fabian, negującą konieczność rewolucji i głoszącą możliwość pokojowego przejścia od kapitalizmu do socjalizmu drogą ewolucyjną. (przyp. tłum.)

mocy, przybierającej formę dzierżawczych kolektywów, samodzielnie wznoszonych projektów i skłotingu. Wskazywał on wielokrotnie na nielogiczność lokalnych rządów – często kontrolowanych przez laburzystów, które raczej zburzyłyby nie używany zasób mieszkaniowy rady, niż pozwoliłyby na jego zajęcie przez skłotersów. Jak pokazuje ostatni raport, Our Kingdom, ten brak logiki bardzo często pozostaje z nami również i dzisiaj.

Z drugiej strony, są co najmniej dwa znaczenia, wedle których anarchizm Colina miał pewną fabiańską jakość. Po pierwsze, pozostawał on w silnej opozycji wobec anarchistycznego punktu widzenia, zgodnie z którym anarchia powinna być „wszystkim bądź nie powinno być jej w ogóle”. Jego koncepcja anarchii i anarchizmu umożliwiła mu prezentowanie anarchii nie jako „wszystko lub nic”, ale w terminach „więcej lub mniej”. Otworzyło to na bardziej pojemne przyjęcie anarchii i anarchizmu.

Po drugie, Colin zawsze głęboko interesował się oraz troszczył o podłoże swej własnej pracy, w empirycznym, społecznym znaczeniu. Dostępność anarchistycznych technik, służących do uchwycenia problemów była dla Colina hipotezą roboczą. Ale nie mogło to właściwie pojawiać się jako dogmat. Musiało być testowane dzięki przyglądaniu się oraz prowadzeniu stosownych badań.

Jego własne badania stopniowo nabierały coraz bardziej historycznego charakteru, kiedy tylko szukał dokumentu i badał sposób, w jaki sposób zwykli ludzie wypracowali „nieoficjalne” sposoby wykorzystania swego środowiska. Podobnie, jak historię skłotingu, wspólnie napisał on cudowną, społeczną historię wielkiej, społecznej instytucji, zarówno anarchistycznej, jak i socjaldemokratycznej – ogródków działkowych. Prawdopodobnie jego najbardziej wpływową, szeroko czytaną książką jest *The Child in the City*, która czule bada sposób, w jaki sposób dzieci twórczo wykorzystują swe otoczenie miejskie, z którym zostają zderzone. (Mam szczególne zamięłowanie do tej książki, ponieważ oryginalne fotografie Ann Golzen dla wydawnictwa Penguin zostały wykonane w połowie lat 70., i w konsekwencji zwracają się wprost do mego, własnego dzieciństwa, tworząc moje, małe światy w zakątkach i kryjówkach Bedworth's Miners' Welfare Park i jego okolicach).

Colin faktycznie stał u zbiegu dwóch tradycji (jak również, bardziej ogólnie – powojennej grupy Freedom). Z jednej strony – został on głęboko ukształtowany przez teoretyczną tradycję anarchizmu. Znał anarchistycznych klasyków – szczególnie Pola, fabryki i warsztaty Kropotkina – i czerpał z nich. Z drugiej strony – Colina pobudzały również rozpowszechnione tradycje walki klas oraz ludowej samopomocy – zdecydowanie praktyczne

tradycje, skupione na wytwarzaniu rzeczy, na ulepszaniu świata w prosty, ale istotny i wymierny sposób, gdzie nie znalazło się wiele miejsca na teoretyczne subtelności. Próbował on włączyć tradycję w dialog, dla ich wzajemnych korzyści.

Idea mutualizmu przeżyła późne odrodzenie, zarówno po stronie lewicy, jak i prawicy. Niektórzy okrzyknęli „pracę” kluczowym terminem przyszłości. Część tego obszaru próbuje również zająć czerwony torizm. Byłoby najlepiej, aby wszyscy zainteresowani tym tematem, którzy chcą zrozumieć, co naprawdę pociąga za sobą mutualizm – zajęli się pracami Colina. Nie mniej ważne – jako anarchista przypomina nam on o tym, że jeśli pragniemy mutualizmu – nie musimy czekać na przyzwolenie łaskawych polityków. Z całym szacunkiem, możemy ją teraz odtworzyć właśnie poprzez (wedle słów bohatera Colina, Gustawa Landauera) „układanie innych relacji”.

Obecnie minęło ponad 50 lat, odkąd na stronach Anarchy Colin po raz pierwszy napisał o perspektywach mutualizacji przy zaopatrzeniu w żywność państwa opiekuńczego. I jestem pewny, że wielkie znaczenie ma dla nas nadal lektura prac tego nadzwyczajnego człowieka.

Colina przeżyła jego żona, Harriet i jestem pewien, że wszyscy czytelnicy Next Left chcieliby przyłączyć się do mnie przy wyrażeniu kondolencji, a także złożeniu przy tej okazji jej oraz dzieciom i wnukom Colina najlepszych życzeń.